

Oszczędność czasu i materiałów dzięki Wypożyczalni Przyrządów Składanych



Pracownicy Rejonowego Ośrodka Montażu i Wypożyczalni Przyrządów Składanych przy montowaniu mówionych przyrządów. Fot. Z. Czajkowski

Już przed rokiem powstała myśl stworzenia dla przemysłu metalowego centralnej narzędziowni w Bielsku-Białej. Przed tygodniem otwarto w Bielskich Zakładach Urządzeń Technicznych Rejonowy Ośrodek Montażu i Wypożyczalni Przyrządów Składanych.

Przyrządy składane nie mają służyć wyeliminowaniu przyrządów specjalnych, wykonywanych w zakładach narzędziowniach. Wypełniają one jednak lukę, jaka powstaje w okresie między wykonaniem prototypu a produkcją seryjną, do której już używa się specjalnie przygotowanych przyrządów.

Przyrządy składane mogą również pracować zastępczo przy produkcji wieloseryjnej. Stosować je można w wypadku awarii, zmian konstrukcyjnych, względnie kiedy na pewnym odcinku powstaje zmniejszenie przepustowości. Wówczas równolegle do pracującego przyrządu specjalnego ustawia się stanowisko z przyrządem składanym. Wreszcie przyrządy te usprawniają produkcję wówczas, kiedy termin dostawy jest krótki, a wykonanie przyrządu specjalnego zajmuje dużo czasu.

W licznych wypadkach użycie przyrządów składanych okazuje się jedynym wyjściem dla zakładu. Przy ograniczonym zatrudnieniu, wzroście wskaźników wydajności,

założeniach oszczędności materiałowych, przy krótkich terminach, szczególnie w produkcji eksportowej, lub małych seriach, wykonanie przyrządu stałego czyniłoby, bez względu na koszt, produkcję nieopłacalną lub też z uwagi na terminy dostawy — w ogóle niemożliwą do przyjęcia. Przyrządy składane mogą być ponadto używane wielokrotnie wówczas, kiedy przyrządy specjalne są po pewnym czasie oddawane na złom jako niepotrzebne.

Rejonowa wypożyczalnia jest w stanie wykonać każde zamówienie w sześciomiesięcznym terminie. Koszt przygotowania i wypożyczenia przyrządu jest dziesięciokrotnie tańszy od wydatków ponoszonych przy wykonaniu przyrządu specjalnego.

Już w dniu otwarcia Wypożyczalni zakłady przemysłu metalowego złożyły zapotrzebowania na 60 przyrządów. Fakt ten najlepiej świadczy, jak potrzebne było otwarcie tego ośrodka dla naszego przemysłu. (kow)

8 bm. — „noc“ o godzinie 15.00

Burza wyrządziła duże szkody

Szalejąca w dniu 8 bm. burza wyrządziła znaczne szkody w siewach a także w przewodach elektrycznych i telekomunikacyjnych w powiecie bielskim i w całym mieście.

Dość powiedzieć, że od Jaworza, poprzez Wapienicę, Rudzicę, Mikołajów, aż do Bielska-Białej, w wielu miejscach zostały wyrwane drzewa, uszkodzone budynki, uszkodzone linie energetyczne.

Jak nas informują w Zakładzie, są to największe szkody od czasu zeszłorocznej wichury. (mat)

Wyróżnienie dla Złobka przy ZPW im. Niedzielskiego

Przed rokiem ogłoszony został ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej placówki socjalnej w przemyśle leśnym. W wyniku tego konkursu Złobek przy ZPW im. Józefa Niedzielskiego uzyskał szóstą, drugie miejsce. Z tej okazji personel placówki otrzymał nagrodę w wysokości czterech tysięcy złotych. (kow)



GIELDA bielskiej wełny

Od 10 do 13 bm. odbywała się w salach NOT giełda handlowa tkanin wełnianych, zorganizowana

przez Zjednoczenie PW „Poludnie“.

W giełdzie tej uczestniczyli przedstawiciele przemysłu odzieżowego z całego kraju, spółdzielni odzieżowych oraz wojewódzkich hurtowni handlowych i WZGS-ów.

Zakłady Zjednoczenia zaprezentowały najnowsze wzory tkanin, przeznaczonych już na sezon zimowy. W sumie Zjednoczenie PW „Poludnie“ zaprezentowało przemysłowi odzieżowemu i handlowi 680 nowych wzorów w około 4200 kolorach.

W dalszym ciągu największym powodzeniem cieszyła się bielska elana. Na zdjęciu: Transakcja z handlowcami. (Zl)

KSIĄŻNICA BESKIDZKA
Dział Literacko-Naukowy
Rok VIII Zbiór Regionalny

Cena 1 zł.

13 bm.

Zawody go-kartów

W sobotę 13 bm. odbędą się na Placu 1 Maja w Czechowicach — Dziedzicach ciekawe wysiłki go-kartów, organizowane przez RKS Walcowni Metali.

Udział w zawodach zgłosili m. in. Automobilowy Klub Katowice z czołowym zawodnikiem w tej konkurencji Kukula, „Górniki“ Czerwionka — zeszłoroczny mistrz Polski, z Brejz i inni.

Zawody odbędą się w ramach przygotowań do IV eliminacji o mistrzostwo Polski.

Początek zawodów o godz. 17.

Nr 28 (346) Bielsko-Biała, 13—19. VII. 1963 r.

Pięć minut przed żniwami

1 lipca został ogłoszony dzień gotowości do akcji żniwno-omłotowej. W związku z tym dla sprawdzenia eksploatacyjnej sprawności maszyn i narzędzi przeprowadzono komisyjne przeglądy tych maszyn w kółkach rolniczych. Ogólnie stwierdzić można, że poza nielicznymi wypadkami maszyny zostały dobrze przygotowane do kampanii. Dotyczy to również PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

W roku bieżącym sprzęt zbóż będzie przeprowadzony na ob-

szarze 8253 hektarów a zatem na każdą maszynę przypada średnio 12 ha zbóż.

Ważną sprawą będzie szybkie usuwanie ewentualnych awarii. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłop-

Żniwa rozpoczęło już koszeniem rzepaku i jęczmienia ozimego. Sprzęt innych zbóż nastąpi po 20 lipca.

Przy posiadanej ilości maszyn i narzędzi i sprzyjającej pogod-



Już 8 lipca Edward Haramus, rolnik z Rudzicy skośił jęczmień ozimy. Plon, jak się patrzy.

ską“ posiada w swej składnicy wystarczającą ilość części zamiennych do maszyn i narzędzi. W czasie żniw będzie czynne pogotowie techniczne Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bestwinie składające się z trzech ekip. Każda z nich dysponuje ruchomym warsztatem i odpowiednią ilością części zamiennych. Pogotowie ma pracować na dwie zmiany.

dzie, akcja żniwna powinna być zakończona w ciągu trzech tygodni. O ile gospodarstwa mały i średniorolne przeprowadzą sprzęt zbóż bez większych trudności, o tyle gospodarstwa wiejskie, w tym spółdzielnie produkcyjne i PGR-y będą miały kłopoty z brakiem rąk do pracy. W tych wypadkach przyjdą z pomocą ekipy żniwne i załogi zakładów opiekuńczych. (kow)

Bogaty program obchodów 22 Lipca

Zbliża się Święto Odrodzenia—XIX rocznica PKWN i powstania Polski Ludowej. Mieszkańcy miasta i powiatu bielskiego podjęli m. in. szereg cennych zobowiązań zmierzających do uporządkowania i ulepszenia naszych miast i osiedli. Toteż Święto Lipcowe będzie my witać w odświętnej szacie.

Program obchodów przedstawia się następująco.

W BIELSKU

Od 15 do 20. VII. — we wszystkich zakładach pracy na terenie miasta i powiatu zostaną zorganizowane zebrań i akademie okolicznościowe.

18. VII. — w sali Domu Muzyki przy ulicy Słowac-

kiego odbędzie się uroczysta sesja MRN. W części artystycznej wystąpi zespół z Walcowni Metali w Czechowicach.

20. VII. — ulicami Bielska przemaszeruje capstrzyk młodziow, zorganizowany przez ZMS i ZHP. Weźmie w nim udział także młodzież przebywająca w Bielsku na koloniach.

20-21 i 22. VII. — na placu Wojska Polskiego odbędzie się szereg imprez rozrywkowych jak: kiermasz połączony z loterią, koncert orkiestr i występów zespołów artystycznych. Przewidziane jest również wyświetlanie najnowszych filmów i zabawa ludowa.

21. VII. — w Aleksandrowicach i w Parku Ludowym na błoniach zorganizowane zostaną w ramach czasów świątecznych — zabawy ludowe. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dekorujemy miasto

Zbliża się XIX rocznica PKWN. W związku ze Świętem Odrodzenia w naszym mieście i powiecie bielskim odbędzie się szereg imprez i uroczystości. Chcemy, żeby Bielsko — Biała i wszystkie gromady powiatu bielskiego przybrały odświętny wygląd. Tegoroczne uroczystości Święta Odrodzenia rozpoczynają się już 18 lipca. Do tego czasu udekorujemy nasze osiedla, domy, fabryki, szkoły, gmachy użyteczności publicznej flagami i transparentami.

Komitet Obchodów XIX rocznicy PKWN zwraca się do wszystkich mieszkańców, do dyrektorów zakładów pracy, urzędów i instytucji z apelem, aby wszystkie prace dekoracyjne zakończone zostały do 18 bm. do godz. 12. Flagi na maszty! (w)

Włókniarze goszczą afrykańskich przyjaciół

W lipcu i sierpniu w ośrodkach wczasowych trzech bielskich zakładów przemysłu wełnianego gościć będzie kilku egzotycznych urlopowiczów. Na apel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej załogi ZPW im. Magi, ZPW im. Gawlika i ZPW im. Niedzielskiego ufundowały całomiesięczne wczasy dla sześciu Afrykańczyków, przebywających na wyższych studiach w Polsce.

Przez kilkuletni okres nauki studenci z krajów Afryki przebywają bez przerwy w naszym kraju, gdyż wyjazd na ferie w strony rodzinne byłby, oczywiście, zbyt kosztowny. Dzięki ofiarności naszych włókniarzy, którzy czynem udokumentowali swą przyjaźń do narodów Afryki, studenci zamiast spędzać lato w murach wielkich miast uniwersyteckich, odpoczną nad polskim morzem — w Uście i Ustroniu Morskim i w górach — w Poroninie. (S)

ODZNACZENIA dla zasłużonych działaczy FJN

W ubiegłym tygodniu jednemu najbardziej zasłużonych działaczy Frontu Jedności Narodu otrzymało z rąk zastępcy przewodniczącego Prezydium Woj. Rady Narodowej, mgr. Grzbieli złoty i srebrny odznak „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego“.

A oto odznaczenia: złotą odznakę otrzymał Teofil Dręwniak z Czechowic, Fr. Rajwa rolnik z Łaz, K. Bandorski z Miesznej, K. Leśniak z Czechowic, J. Dzida z Mazańcowic, J. Kózka z Bestwiny, oraz Z. Kubica, Władysław Flaska, J. Jaszek i K. Kaczmarczyk. (mat)

* * *
Długofalowe zobowiązania podjęła załoga Starobielskiej Fabryki Kos. Już w pierwszym półroczu ponadplanowo produkcja eksportowa wyniosła 564 tys. złotych. W drugim półroczu wartość produkcji przeznaczanej na eksport wzrosła do 835 tys. złotych. Razem więc zobowiązania produkcyjne wyniosły 1.045 tys. złotych.

* * *
Odlewnia Bielskich Zakładów Wytwarzających Siłników Elektrycznych wyrówna zaległości spowodowane zimą, wykonując ponadplanowo 25 ton odlewów. Dodatkowa produkcja innych oddziałów wraz z pracami porządkowymi osiągnie wartość 536 tys. złotych.

* * *
Bielskie Zakłady Obi Zgrzebniwych uzyskują dzięki zobowiązaniom podjętym przez załogę oszczędności, wynoszące prawie 170 tys. złotych.

* * *
Zobowiązania produkcyjne podjęte przez pracowników Bielskich Zakładów Instalacji i Oku Budowlanych wynoszą 67 tys. złotych. Zobowiązania te zostały już wykonane w 50 procentach.

* * *
Pracownicy Miejskiej Gazowni postanowili podnieść wskaźnik wydajności tony węgla w sadowego i utrzymać planowany wskaźnik wartościowy. Razem z innymi zobowiązaniami wartość ich sięga 100 tys. złotych.

* * *
W Kamienieckiej Fabryce Wódek Gatunkowych załoga przeprowadzi w czynie lipcowym szereg prac porządkowych w całym obiekcie fabrycznym. Wartość tych prac przekracza 10 tys. złotych.

* * *
Pracownicy Wyciągu Turystycznego na Skrzyżnice wykonają szereg prac, które podniosą estetykę stacji wyciągowych. (kow)



Dzieciaki same zabrały się do łopat...

STRAŻACY Z MESZNEJ — NAJLEPSI

W ubiegłą niedzielę zakończyły się na Błoniach w Mikuszowicach Powiatowe Zawody Ochotniczych Straży Pożarnych.

W wyniku przeprowadzonych w czerwcu eliminacji do zawodów powiatowych zakwalifikowały się najlepsze jednostki a spośród nich zwyciężyły: OSP z Mesznej zajmując I miejsce. II — z Czechowic, III — OSP z Wilkowic.

Spółród OSP należących do garnizonu bielskiego zwyciężyły straż: I-a z Białej, II-a — z Leszczyn i III-a — z Lipnika.

Program zawodów obejmował ćwiczenia bojowe, egzamin teoretyczny i ćwiczenia ze sprzętem. Wszystkie jednostki wykazały wysoki poziom wyszkolenia i sprawności.

Dla najlepszych ufundowano nagrody zespołowe i indywidualne w postaci 3 zbiorników wodnych brezentowych, węży i uzbrojenia osobistego. Ponadto wszyscy strażacy zdobyli I miejsce, otrzymali budziki, inni aktywności i koszulki.

W zawodach brała także udział drużyna młodzieżowa (w wieku od 14 — 16 lat), która zadziwiła swoją sprawnością wszystkich obserwatorów.

(mat)

Zapleczka naszych budynków mieszkalnych często mają opłakany wygląd, jak np. przy ul. Bartłieżkiej 15. Dobrze, że zabrano się tutaj; do tymkowania fasad. Cóż, kiedy podwórko jest nadal szuflę i niewystarczające dla dziecięcych zabaw.

Na zapleczu znajdowało się jednak nieco trawy i kilka drzew. Inicjatywę podjęły same dzieci. Postanowiły urządzić tu plac zabaw i wyrównać trawnik. Inicjatywę podjął Komitet Blokowy i powstałe przy nim Koło Przyjaciół Dzieci. Do prac włączyli się rodzice. Już niedługo liczna gromada maluchów będzie miała piękne miejsce zabaw. (kow)

chów będzie miała piękne miejsce zabaw. (kow)

Bogoty program obchodów 22 Lipca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dowe. Festyn na błoniach w dniach 21 i 22. VII.

W POWIECIE BIELSKIM

16. — 19. VII. — we wszystkich placówkach i w obozach kolonijnych zostaną zorganizowane poranki, ogniska i wieczornice.

16. — 21. VII. — w 18 świątlicach gromadzkich naszego powiatu zostaną zorganizowane wieczorki rozrywkowe, a w bibliotekach gromadzkich wystawy książek, obrazujące zdobycze PRL w okresie XIX-lecia, młodzież w PRL.

19. VII — w szkole nr 6 w Czechowicach odbędzie się u-

W domu transportowców Pierwsi wczasowicze oczarowani

„Najpiękniejszy dom wypoczynkowy w Beskidach” — tak większość pism codziennych oraz znawców architektury określa dom wczasowy ZG Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców, oddany ostatnio do użytku w Olszówce Górnej, na stoku Dębowa.

Tu od miesiąca przebywali na kursach szkoleniowych transportowcy z Krakowa, a 3 lipca przyjechali na wczasy transportowcy z rodzinami, z różnych stron kraju. W sobotę, 6 bm. odbyło się oficjalne otwarcie gmachu „Transportowca”. Oto opinia jednego z pierwszych wczasowiczów nowego domu.

— Jesteśmy oczarowani tym budynkiem, jego pięknym położeniem, a przede wszystkim wyposażeniem — powiedział nam ob. Tadeusz TYBON pracownik PKS w Krakowie, który tu przyjechał z żoną i dwójkiem dzieci. — Mamy doskonałe warunki wypoczynku. Dom piękny, komfortowo urządzony, a cały personel pod kierownictwem Mieczysława RZĄDKOWSKIEGO — bardzo uprzejmy. Gdy zostaną jeszcze wybudowane korty tenisowe, boisko do siatkówki i brodzik dla dzieci, warunki wypoczynku będą wręcz idealne. Przydałoby się jeszcze kąpielisko dla dorosłych gdzieś w pobliżu. Słyszeliśmy coś o remoncie kąpieliska w Mikuszowicach...

Nie dziwny się, że wczasowicze są zachwyceni. Miłe wrażenie sprawia na wstępie już samo przyjęcie w eleganckim hallu recepcyjnym, gdzie czeka się w wygodnych fotelach, a nie na stojąco. W gmachu jest 61 pokoi jedno, dwu i trzyosobowych, które mieszczą 155 osób. Przy wszystkich pokojach znajdują się łazienki. Ambulatorium zatrudnia lekarza internistę i dentystę oraz pielęgniarkę oraz posiada m. in. lampę kwarcową, „Sollux” i gabinet dentystyczny. Duża jadalnia, sala rozrywkowa dla dorosłych (ze sceną), gdzie już wkrótce zostanie zorganizowana kawiarnia, również ozdobi ten wygodny i estetyczny urządzone obiekt.

Na zakończenie przeniesiemy się do... kuchni — duma personelu gospodarczego. Przystronne pomieszczenia, nowoczesnie urządzone ułatwiają pracę, pozwalają na szybkie przygotowanie posiłków.

Gratulujemy transportowcom tego pięknego nabytku i życzymy innym zakładom pracy oraz związkom zawodowym, aby dorobiły się podobnego. (Zl)

kim hallu recepcyjnym, gdzie czeka się w wygodnych fotelach, a nie na stojąco. W gmachu jest 61 pokoi jedno, dwu i trzyosobowych, które mieszczą 155 osób. Przy wszystkich pokojach znajdują się łazienki. Ambulatorium zatrudnia lekarza internistę i dentystę oraz pielęgniarkę oraz posiada m. in. lampę kwarcową, „Sollux” i gabinet dentystyczny. Duża jadalnia, sala rozrywkowa dla dorosłych (ze sceną), gdzie już wkrótce zostanie zorganizowana kawiarnia, również ozdobi ten wygodny i estetyczny urządzone obiekt.

Na zakończenie przeniesiemy się do... kuchni — duma personelu gospodarczego. Przystronne pomieszczenia, nowoczesnie urządzone ułatwiają pracę, pozwalają na szybkie przygotowanie posiłków.

Gratulujemy transportowcom tego pięknego nabytku i życzymy innym zakładom pracy oraz związkom zawodowym, aby dorobiły się podobnego. (Zl)



Wnętrza pokoi są urządzone elegancko. W każdym pokoju radio — to znaczy przyjemna muzyka do „poduszki”.

Spotkanie posłów z mieszkańcami Bielska - Białej

Przed tygodniem odbyło się w Bielsku - Białej spotkanie aktywu Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z posłami Franciszkiem Bartoszkim, Oskarem Medrzakiem i mgr-em Janem Serafinem.

Na wstępie obszerne sprawozdanie z przebiegu realizacji zadań gospodarczych i postulatów wyborczych złożył Edward Karnasiewicz — przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Społeczeństwo miasta bierze żywy udział w pracach społecznych. Realizując wnioski i postulaty przedwyborcze, miasto otrzyma w rocznicę Manifestu Lipcowego nową szkołę 1000-lecia przy ulicy Westerplatte. W budowie znajdują się dwie dalsze szkoły przy ul. Narutowicza i Emilii Plater. Rozpoczęto

również prace przy budowie dwóch zasadniczych szkół zawodowych dla przemysłu budowlanego i włókienniczego. Prowadzi się roboty przy remoncie Domu Kultury w Lipniku i na Zamku.

W roku bieżącym na remonty budynków i ulic przeznaczono ponad 12 mln złotych. W mieście zasadzono 40 tys. drzewek i krzewów, zainstalowano 500 nowych punktów świetlnych. Wartość wykonanych dotychczas czynów społecznych zamyka się sumą ponad pięciu mln złotych.

Na zakończenie zebrania głos zabrał poseł Oskar Medrzak, który między innymi mówił o bliskich kontaktach posłów ze społeczeństwem i o ich udziale w pracach Prezydium MRN. (kow)

Gospodarska narada

Licznie stawili się na ostatnie spotkanie z posłami Fr. Bartoszkim i O. Medrzakiem działacze Frontu Jedności Narodu. Okazja to przecież doskonała zarówno do pochwalenia się wynikami pracy wsi czy gromady, jak i do przedstawienia dezyderatów.

Ocenę działalności i gospodarności obywatelskiej mieszkańców powiatu bielskiego w zakresie czynów społecznych oraz realizacji programu wyborczego, dokonał przew. Prez. PRN mgr A. Kobiela. Budując to, ocena i dobre świadectwo dla aktywów działaczy. W bieżącej kadencji koszt realizacji programu wyborczego zamyka się kwotą 389 mln zł. Na bieżący rok przewidziano do realizacji jeszcze 130 mln zł. Powstały nowe szkoły, przychodnie zdrowia, świetlice, wybudowano drogi i masty. Mieszkańcy pochwalili się mogą także sporym wysiłkiem swoich świadczeń. Czynny społecznie zyskali sobie już prawo obywatelstwa w każdej gromadzie i wsi i punkt honoru stanowi kwestia kto więcej i lepiej.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele gromad i wsi. Mówiono prosto, szczerze i po gospodarsku. Przedstawiciel Bystrej mówił o trudnościach w dokończeniu budowanej w czynie społecznym drogi od strony Buczkowic. Droga byłaby już dawno ukończona, gdyby nie upór jednego z mieszkańców, który nie chce odstąpić kawałka należącej do niego ziemi. W gromadzie Komorowice mieszkańcy projektują rozbudowę domu gromadzkiego. Są już deklaracje i zobowiązania, są także plany złożone do komisji do zaakceptowania. Niestety jak dotąd pozostały bez odpowiedzi. W Kamienicy tak „spiącej” do niedawna w zakresie czynów, mieszkańcy wybudują chodniki. Przydałoby się także

droga, ale brak sprzętu i materiału. Może więc Woj. RN i posłowie pomogą?

Dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa Czechowic. Ten największy w naszym powiecie ośrodek przemysłowy, rozrastający się z dnia na dzień, ma rozliczne i trudne do natychmiastowej realizacji problemy. Utrzymanie 135 km dróg, przy stosunkowo niskich nakładach, jest jednym z wielu zagadnień. Nie może się należeć rozwijać budownictwo mieszkaniowe, ponieważ nie ma kanalizacji, o budowie domu kultury myśli się tu już od lat. Koniecznością jest także budowa szkoły średniej i zawodowej, które kształciłyby kadry dla rozwijającego się w szybkim tempie przemysłu czechowickiego. Powstały komitet środowiskowy zajmuje się żywo tymi problemami, lecz nie jest w stanie wiele zdziałać bez pomocy wyższych władz. Dlatego przedstawiciele Czechowic apelowali do obecnych na spotkaniu posłów o przedstawienie dezyderatów mieszkańców Czechowic władzom centralnym i pomoc w zamierzeniach.

Wiele było głosów świadczących o zrozumieniu wielkiej wartości inicjatyw społecznej i słusznym wniosków ulepszenia skomplikowanej nieraz procedury załatwiania spraw, związanych z zatwierdzaniem i opiniowaniem oddolnych sugestii.

Posłowie Medrzak i Bartoszek przyrzekli zebrany pomoc, przyrzekli jak także obecny na sali zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN mgr Grzebiela. Opracowano wnioski, które zostaną przedłożone władzom wyższym. W uchwalonych wnioskach znalazły się problemy Czechowic, zagadnienia kontynuowania czynów społecznych, przyznania odpowiednich dotacji na realizację najpilniejszych zadań w gromadach i wsiach. (MT)



Większość mieszczuchów wydaje się, że rolnicy nie mają żadnych kłopotów z hodowlą bydła, za to dużo zysku. Pasie się „foto” przez cień przez cały sezon na łące a zimą wystarczy dać trochę siana i wody. Tymczasem zwierzęta są bardzo wrażliwe na wszelkie zmiany temperatury, paszy i różne choroby. Zwierzęta cierpią często na te same choroby co ludzie. Chorują one na kolki wątrobowe, grype, gruźlicę a nawet przypadłości sercowe, które leczą się najnowszymi antybiotykami.

Opiękne lekturę nad bydłem i innymi zwierzętami sprawuje w naszym powiecie Powiatowy Zarząd Weterynarii. Zarządowi temu podlega Powiatowa Lecznica dla Zwierząt w Kamienicy, 5 terenowych placówek weterynaryjnych, a mianowicie: 2 przychodnie w Wilkowicach i Jasienicy oraz 3 punkty ambulatoryjne w Czechowicach-Dziedzicach, Bestwinie i w Rudzicy. O pracy tych placówek najlepiej mówią cyfry. W ciągu ostatniego kwartału 5 placówek terenowych wykonało ponad 1.500 zabiegów, nie licząc badań, szczepień i innych akcji profilaktycznych. Sama tylko lecnica udziela pomocy średnio w 200 wypadkach miesięcznie.

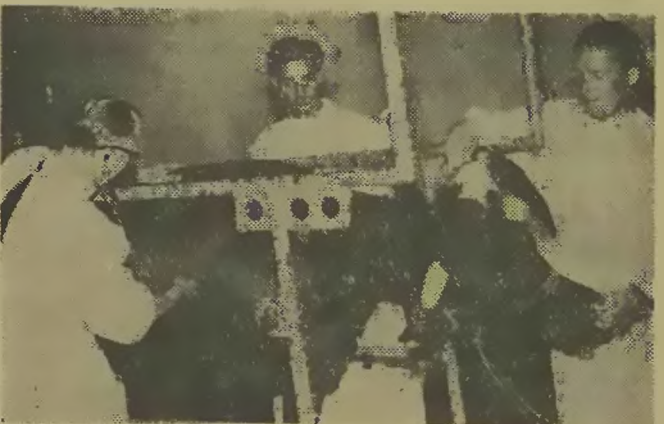
Dużą trudność sprawiały do niedawna interwencje w przypadkach nagłych zachorowań, szczególnie w dni świąteczne. Problem ten rozwiązano, organizując w jesieni ubiegłego roku stałe 48-godzinne dyżury — od soboty rano do poniedziałku. Należy podkreślić, że lecnica dyżury te wprowadziła pierwsza w województwie katowickim. W praktyce okazało się, że jeden lekarz nie jest w stanie podolać wszystkim zgłoszonym wy-

padkom z powiatu, tym bardziej, że miesiące wiosennolennie są dla lekarzy okresem ciężkiej pracy. W tym to bowiem czasie jest najwięcej wezwań do porodów, które trwają po parę godzin. Zmiana paszy jest powodem licznych wypadków wzdęć, kołek wątrobowych i innych schorzeń narządów pokarmowych. Ponadto często zdarzają się w tym okresie wszelkie urazy mechaniczne i skaleczenia u bydła a zwłaszcza koni. Aby zapewnić udzielenie pomocy wszystkim zwierzętom, które jej potrzebują, od paru tygodni dyżury świąteczne pełni już dwóch lekarzy.

Pacjenci bywają różni — spokojni albo bardzo agresywni. Jedno tylko jest dla wszystkich charakterystyczne — milczą. Toteż trzeba ciągle doskonalić wiedzę, obserwować, aby wnioskując z zachowania się reakcji zwierząt umieścić ból, postawić diagnozę. Najczęstszymi pacjentami są krowy i konie. Bardzo wrażliwe są również świnki i kury. Nawet parodniowe pisklęta nie raz potrzebują pomocy lekarskiej. Poza tym pacjentami bywają króliki, lisy i norki. Nie brak również chorych kotów, psów, ptaków różnych wielkości i gatunków a nawet wiewiórek, bociaków i sarenek. Leczy się też ryby i pszczoły, wśród których rozpowszechnia się ostatnio szereg zaraźliwych chorób. Bywają również pacjenci bardzo egzotyczni jak misie, małpki czy lwy przyjeżdżające do naszego miasta z cyrkiem.

Nie dziwny, że lekarze weterynarii mają często pokaleczone ręce. Ich pacjenci nie nie mówią, ale „za to” zębami i pazurami bronią się przed lekarzem.

NINA ORLICZ



Na stole operacyjnym

Foto: Z. Czajkowski

GDZIE GINA tysiące ton węgla?

W krajowym bilansie paliw 90 procent stanowi węgiel kamienny. Jego zużycie wzrasta corocznie o 4 procent i nic nie wskazuje na tendencję zmniejszenia. Tymczasem wzrost wydobycia węgla odbywa się znacznie wolniej i wynosi około 2 procent. Aby zlikwidować narastający deficyt, budujemy nowe i modernizujemy stare kopalnie. Budowa nowej kopalni trwa przeciętnie 5-7 lat. Jest to stosunkowo długi okres czasu w porównaniu z budową innych obiektów przemysłowych. Jeśli dodać nadmierne zużycie węgla i energii elektrycznej w naszej gospodarce, będziemy mieli pełny obraz trudności w energetyce.

Przyczyn ich są zarówno natury technicznej jak i ekonomiczno-organizacyjnej.

Wielominowanie przyczyn technicznych wymaga modernizacji, rekonstrukcji, a często zmian techniczno - produkcyjnych, długotrwałych i kosztownych. Przyczyny ekonomiczno-organizacyjne mogą być usunięte szybciej bez kosztownych nakładów finansowych. Nieraz wystarczy wprowadzenie lepszej organizacji pracy, skuteczniejszej kontroli.

W dużych, nowoczesnych zakładach gospodarka paliwowo-energetyczna nie budzi większych zastrzeżeń. Gorzej jest natomiast w zakładach starych, średniej wielkości i matych.

Koszt paliwa i energii w stosunku do ogólnych wydatków związanych z produkcją jest tu mały. Stąd też lekceważy się potrzebę oszczędzania.

Przyjrzyjmy się temu problemowi z bliska.

Zużycie węgla w 13 zakładach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Węglanego „Południe”, w ilości 109,9 tys. ton w roku 1960, obniżyło się w roku ubiegłym o 70 procent, dzięki podjęciu tych zakładów do sieci ciepłej Elektrociepłowni. Wykazano obniżka zużycia węgla świadczy jednak o tym, że gospodaruje się tu oszczędnie. Okazuje się np., że w niektórych zakładach z chwilą przejścia na dostawę pary wzrósł wskaźnik jednostkowego zużycia pary w produkcji zasadniczej. Nie zawsze kierownictwa zakładów doceniają potrzebę racjonalnej gospodarki energetycznej i nie wszędzie obsada służb energetycznych jest właściwa.

Typowy przykład stanowi niewłaściwe składowanie węgla. Może ono spowodować obniżenie się jego wartości opałowej, a w konsekwencji wzrost zużycia nawet do 15 procent. Dużo pozostawia również do życzenia eksploatacja kółek przy obniżonym obciążeniu, lub przeciążeniu. Nieodpowiednie paliwie, wadliwym procesie spalania, źle obsłuzie. Duże straty energii ciepłej powodu-

je brak izolacji rurociągów parowych i armatury. Strata ciepła nieizolowanego rurociągu parowego na odcinku 1 m o średnicy 100 mm, przy temperaturze pary nasyconej 170 stopni Celsjusza wynosi około 700 kilokalorii na godzinę. W przeliczeniu na węgiel straty wynoszą 1.670 kg węgla w ciągu roku. Zakładając, że w przedsiębiorstwie jest tylko 50 mb nieizolowanych rur, roczne straty wyniosą 83 tony węgla.

Zakłady przemysłowe w naszym kraju są odbiorcami około 75 procent ogólnego zapotrzebowania energii elektrycznej. Szybkie tempo uprzemysłowienia, nadaje zagadnieniu oszczędności szczególnej wagi.

Rozwiązanie tego problemu wymaga skierowania większej niż dotychczas uwagi kierownictwa gospodarczego i politycznego zakładów na te sprawy. Nie można dopuszczać, aby tymi problemami zajmował się tylko główny energetyk, a inne czynniki wkraczały dopiero wówczas, kiedy trzeba interweniować w celu uzyskania dodatkowych ilości węgla, potrzebego do wykonania zadań produkcyjnych. Można i należy zaoferować ten węgiel dzięki odpowiedniej organizacji pracy i mobilizacji załogi.

SLAWKO

Bielscy myśliwi najlepsi

W ubiegłą niedzielę 7. 7. br. odbyły się na strzelnicy w Mikuszowicach zawody strzeleckie myśliwych powiatu bielskiego. W zawodach tych wzięło udział 30 naj lepszych zawodników, zwycięzców eliminacji przeprowadzonych uprzednio w kołach łowieckich. Na program tej imprezy złożyło się strzelanie do rzutków, do makiet zająca, rogacza i dzika. Spośród 10 kół łowieckich biorących udział w zawodach I miejsce zdobyła ekipa z Bielska - Białej, drugie - z koła łowieckiego Czechowice - Dziedzice. Na ostatnim miejscu znaleźli się myśliwi z koła Starego Bielska. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: Leon Gruska z Czechowic, Tadeusz Pilek z Rudzicy i Jan Kuczyński z Bielska.

Organizatorem zawodów była Powiatowa Rada Łowiecka. Dzięki imprezom tego rodzaju podnosi się sprawność strzelecką myśliwych, którzy przygotowują się do nowego sezonu łowieckiego i wojewódzkich zawodów strzeleckich. Odbędzie się one 21 lipca br. na strzelnicy Powiatowej Rady Łowieckiej w Mikuszowicach.

Aby podnieść rentowność gospodarstw rolnych

Melioracje - zadanie nr 1

W niektórych regionach naszego kraju, od niepamiętnych czasów utrzymują się tak zwane wspólnoty gruntowe. Obejmują one ogółem 200 tys. hektarów ziemi, będące w większości nieużytkami lub lichymi pastwiskami. Użytkownikami tych wspólnot była zawsze cała wieś lub gromada. Nikt jednak nie myślał o racjonalnej gospodarce. I nawet wtedy, kiedy znalazła się grupa rolników, inicjatorów podniesienia wydajności tych gruntów, nie było żadnych gwarancji, że wysiłek i nakłady nie zostaną zmarnowane wskutek niewłaściwej eksploatacji. Ze wspólnot gruntowych korzystał w zasadzie każdy, nie ponosząc z tego tytułu praktycznie żadnych kosztów.

Spółeczne użytkowanie wspólnot uważać należy za najbardziej właściwy sposób gospodarowania, tym bardziej, że w większości wypadków są to tzw. użytki zielone. Wprawdzie w ostatnich latach kółka rolnicze, względnie spółki wypasowe z powodzeniem, dzięki wspólnym nakładom, podniosły wydajność niektórych wspólnot, ale często przejawiały się niesłuszne i szkodliwe tendencje dzielenia całego arealu wśród użytkowników. Co jeszcze przeszkadzało w podejmowaniu wspólnej inicjatywy, to konieczność uzyskania zgody wszystkich użytkowników, a o to bardzo często było trudno. Ustawa o wspólnotach gruntowych zachowując niepodzielność gruntów, przewiduje obowiązek ich zagospodarowania. Obowiązek ten spada na spółkę utworzoną przez użytkowników.

W południowej części naszego kraju, wspólnoty obejmują zaledwie kilka procent arealu, przydatnego do produkcji rolniczej. W powiecie bielskim wspólnoty obejmują 90 ha górskich łąk i 68 ha nizinnych pastwisk. Grunty te są właściwie zagospodarowane, więc nie stanowią dla powiatu takiego problemu, jak w innych powiatach naszego województwa lub kraju.

Inwestycje melioracyjne stały się u nas jednym z podstawowych czynników unowocześnienia produkcji rolnej. Od miliona złotych przeznaczonych w 1958 roku na melioracje, doszliśmy do ponad 2,5 mld złotych w roku bieżącym. Prześledźmy ten problem na przykładzie naszego powiatu.

W latach 1950-1955 wydaliśmy na melioracje 5 mln 837 tys. złotych. Od roku 1956 do 1960 suma ta wzrosła do 21 mln 170 tys. złotych. Tylko w roku bieżącym planowane wydatki na ten cel wyniosą 10,5 mln złotych.

Powiat bielski liczy ponad 20 tys. hektarów użytków rolnych. Melioracje przeprowadzono dotychczas na prawie 5,5 tys. hektarów. Utrzymując dotychczasowe tempo, prace na wszystkich gruntach, wymagających melioracji, mogą być wykonane w ciągu 10 lat. Przepisy ustawy zapewne wydatnie ten termin przyspieszą.

Dotychczas wszystkie prace melioracyjne przeprowadzono w naszym powiecie w oparciu o spółki wodne, a jest ich 31. Spółki gwarantują właściwą konserwację urządzeń. Świadczenia rolników nie przekraczały 65 procent kosztów materiałów i robocizny. Za opracowanie planów, zresztą bardzo kosztowne, płaci państwo. Jeżeli rolnik wykonał część prac - wykopy, zasypianie rowów, wartość robocizny była odliczana od sumy, jaką miał zapłacić. Należność rozkładano na piętnaście lat, przy czym w ciągu dwóch pierwszych lat, po wykonaniu prac drenażowych rolnik nie płacił nic, bowiem zwiększenie planu następuje dopiero w drugim roku. Drenowanie jednego hektara kosztuje około 14 tys. złotych. Rata roczna nie przekracza więc 500 złotych, a rolnik może ją łatwo zapłacić, gdyż na gruntach zmeliorowanych następuje często dwukrotne, a nawet i wyższe zwiększenie plonów.

Melioracja daje więc rolnikom poważne korzyści. Często jednak napotykało się na niechęć, a czasem, co paradoksalne, na opory ze strony chłopów.

Nowe przepisy ustawy umożliwiają gromadzkim radom narodowym zobowiązanie rolników do świadczeń na rzecz melioracji, prowadzonych na ich gruntach (robocizna, transport, dostarczenie materiałów rodzimego pochodzenia itp.). Zgodziło to w znacznym stopniu trudności w pozyskaniu siły roboczej. Powołany udział rolników w budowie urządzeń odwadniających przyczyni się również do lepszego poszanowania tych urządzeń.

Ustawa umożliwia też podjęcie prac melioracyjnych z urzędu, na mocy uchwały prezydium GRN. Oczywiście takie decyzje podejmowane będą jedynie w przypadkach wyjątkowych. Nowe przepisy o dysponowaniu ziemią, o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych i o melioracji pobudzą niewątpliwie inwestycyjną inicjatywę rolników, poprawiając warunki gospodarowania i stwarzając możliwości lepszej, bardziej sprawnej realizacji tak indywidualnych jak i społecznych zamierzeń w rolnictwie.

ZDZISŁAW KOWALIK

Z myślą o jesieni

96 modeli kapeluszy BZWF

Jak już informowaliśmy, Bielskie Zakłady Wyróbów Filcowych produkują oprócz kapeluszy, stożków czy pantofli - filtry samochodowe, które do niedawna sprowadzaliśmy za dewizy z Anglii i Czechosłowacji.

Czy automobilści nasi są zadowoleni z tych filtrów? Jak twierdzi kierownictwo zakładu, zapotrzebowanie na bielskie filtry jest wręcz olbrzymie. Tak więc mimo największych chęci zakład nie może nadać i podać wszystkim zamówieniom. Dopiero w latach 1964-65, kiedy zakłady zostaną rozbudowane - rynek krajowy, dzięki zwiększeniu produkcji będzie odpowiednio zaopatrzone w filtry do wszystkich typów silników spalinowych.

Bielskie Zakłady Wyróbów Filcowych już teraz przygotowują się do Jesiennych Targów w Poznaniu. Na targach tych bielskie zakłady zaprezentują 8 nowych modeli kapeluszy damskich, 4 modele kapeluszy męskich, 2 modele czapek filcowych, 6 modeli pantofli damskich z tkanin laminowanych oraz kilka nowych modeli pantofli na włókninie laktoowej.

Przy okazji mała ciekawostka: Bielskie Zakłady Wyróbów Filcowych produkują aż 96 modeli kapeluszy, w 18 kolorach!

(ZI)

Bawimy się świetnie - piszą dzieci z nad morza

Jak co roku o tej porze, do naszej redakcji napływają listy z kolonii letnich bielskich dzieci, przebywających na wakacjach w różnych stronach kraju. Poniżej zamieszczamy tekst jednego z pierwszych listów.

Łeba, 5 lipca 1963
DROGA „KRONIKO”!

Po całorocznej nauce w szkole, my, dzieci pracowników Zakładów Metalowych w Bielsku - Białej, wyjeżdżaliśmy na kolonię letnią nad morze do Łeby, aby przyjemnie i we słońcu spędzić wakacje. Łeba jest pięknym rybackim miasteczkiem, leżącym nad samym morzem. Jest tu ładna plaża i są jeszcze piękniejsze wydmy oraz sosnowy las, gdzie w pochmurny dzień chodzimy na spacer, na jagody i gry terenowe.

W tym roku w naszym ośrodku kolonijno - wypoczynkowym znajduje się bardzo dużo dzieci. Jest nas 327, pra-

wie wszyscy z Bielska. Część dzieci mieszka w bardzo przyjemnych domkach campingowych, a reszta w blokach. Mamy tu małe wesołe miasteczko, gdzie się świetnie bawimy. Są także huśtawki, karuzele, boiska sportowe, skocznia do skoków w dal i wzniesienie. Mamy troskliwych wychowawców, którzy bardzo o nas dbają. Z kolonii też jesteśmy bardzo zadowoleni.

Dziękujemy całemu personelowi i organizatorom kolonii, którzy przygotowali dla nas zdrowy wypoczynek w Łebie. Jesteśmy wdzięczni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która stwarza dzieciom dogodne warunki do wypoczynku. Wiemy, że tylko w ustroju socjalistycznym może być tak dobrze wszystkim dzieciom.

SAMORZĄD KOLONII
Tu widnieją podpisy 16 dzieciaków - przedstawicieli poszczególnych grup.

bliskie góry, że obiady są smaczne i dzieci pałaszują wszystko co ugotuje kucharka pani Emilia Herma, (mnie tylko nie smakuje kalarepka - wtrąca po cichu jeden z wysokiej rady), i to, że dziś grupa III „Harnaś” uzyskała najwięcej punktów za wzorowy porządek i dyscyplinę, i to że są już mistrzowie w rozgrywkach piłki nożnej i wiele innych „że”.

Zaraz, zaraz, powiedzmy sobie po kolei wszystko tak, żeby inne dzieci wiedziały jak spędzają czas ich koledzy w Jaworzku. A więc macie 8 grup - tak? Tak! - pada chóralna odpowiedź. Na czele każdej grupy stoi grupowy, który równocześnie wchodzi w skład rady. Zgadza się? - Tak! Niektórzy z was otrzymali już chusty obowiązkowe jako symbol wyróżnienia za dobre sprawowanie. Czy to polega na prawdzie?

W tym momencie wtrąca się do rozmowy zastępca kierownika i opiekun pedagogiczny, pan Zdzisław Wadowski. „Na naszej kolonii wprowadziliśmy specjalny sposób na-

gradzania zdyscyplinowanych i wyróżniających się chłopców, właśnie obdarowując ich chustkami. Inne kolonie rozdają chusty wszystkim bez wyjątku, aby było widać, że to kolonia. U nas chusta mówi, że to wyróżniający się chłopiec. Jeśli za winę - odbieramy chustę. Stosujemy także kary innego typu - ale to już sprawa trybunału koleżeńkiego i ławników.

Są tacy a jakże, i jak sumienie nie i uczciwie spełniają ten zaszczytny obowiązek! Mowy nie ma o jakimś pobłażaniu i „kumoterstwie”. Zawinięte bracie - sprzątaj podwórze, sypialnię. Wiedz, że kolonia to nie żarty. Dyscyplina musi być. Początkowo trybunał miał sporo spraw do załatwienia. A to Jasio nie chciał spać obok Andrzeja, Jurk zabrał album ze znaczkami Kaziowi, a inny niesforny Dyzio nie posłuchał wychowawcy, oddalił się od grupy i trzeba go było szukać! Teraz pomalutko się koleży, zawiązują się przyjaźnie „do śmierci” i na pewno na koniec, nie jeden sobie w kacie popłaczę,



Dzieci pałaszują, aż miło...



W ciszę popołudniowego odpoczynku dzieci, wdarł się natarczywy warkot motoru. Za chwilę z dużego hallu starego zamku w Jaworzu wyszedł do nas pan kierownik, zapraszając uprzejmie do środka. Z kuchni dolatywał głos kucharki nagłej do zmywania naczyń, po jadalni kręciły się jeszcze panie w białych fartuchach, tu i ówdzie widać było „maruderów”, którzy usiłowali wykręcić się od poobiedniej drzemki. Wkrótce, lotem błyskawicy, po obszernych zajęciach walcowników kolonii dzieci pracowników budowlanych mieszczańskich, obiegła wieść, że „przyjechali walcownicy Metalu z Czechowic, obiegła wieść, że „przyjechali z gazety” i będą pisać o kolonii. Aniśmy się spostrzegli jak w hallu była już cała rada kolonijna z kierownictwem.

Pierwszych informacji udzielił nam kierownik kolonii Antoni Liszka. „Na naszej kolonii liczy 180 chłopców w wieku od 8 do 14 lat, dzieci pracowników zakładów podległych Walcownikowi Metalu z Czechowic, Keł i Oświęcimia. Turnus rozpoczyna się już 1 lipca i będzie trwał do 26 bm. Rozgłosziliśmy się tu po raz pierwszy. Wybraliśmy miejscowości, sceneria starego zamku, wygodne pomieszczenia, piękny park i oczywiście pogoda, napawają nas i dzieci pełnym zadowoleniem. Pierwsze prace organizacyjne mamy już poza sobą. Wybra-

liśmy radę kolonii, trybunał koleżeńcki, ustaliśmy grupy i przewodników grup, założyliśmy gazetkę i opracowaliśmy regulamin. Czy dzieci są zadowolone? Niechaj same coś o tym powiedzą...

Rada, jak przystało na tak ciekawą i wspaniałą jest wybitnie uroczysta, choć wcale nie sponżona pierwszym w życiu wywiadem dla prasy. Rej wodzi przewodniczący rady, we soly i rezolutny Antoś Stanek z Keł. Nie trzeba nawet zachęcać do zwierzeń, wszyscy chcą wszystko powiedzieć. I to, że już odbyli parę wycieczek w po-



Nęci i basen w parku...

że znowu minęły piękne wakacje i trzeba się będzie rozstać. „Proszę pani - mamy także samoobsługę - podpowiada jeden z chłopców. Co to takiego? Po prostu w każdy dzień mamy dyżurnych, którzy idą np. po znaczki pocztowe dla wszystkich, w razie potrzeby pełnią funkcję listonoszy, nawet przyszywają oberwane guziki i naprawiają, gdy się coś zepsuje”. Piękna to rzecz taka samoobsługa, jaką doskonałą stanowi szkołę obywatelskiego wychowania, jak się przyda potem we współżyciu z nie zawsze najlepszymi bliźnimi - myślę po cichu.

Społgłędem po roześmianych i zadowolonych twarzach chłopców. Nie tęsknicie za rodzicami? Niektórzy tęsknią - szczególnie ci najmłodsi, czasem nawet popłaczą wieczorem, bo nie ma kto pocałować na dobranoc, ale to mija i jeszcze dzień a mama będzie miłym, lecz odległym wspomnieniem i dla nich. Zresztą coraz bardziej nie ma czasu tęsknić. Nęca góry i basen w parku, rozgrywki siatkówki, zabawy, ab-

sorbuję przygotowanie programu artystycznego, bo przecież trzeba będzie i tu pokazać swoje umiejętności a na słotne dni kierownictwo Walcowników przygotowało magnetofon, telewizor i akordeon. Na nudy - nie ma miejsca! Pan kierownik obiecuje, że dzieci pojedą do Bielska, do „Banialuki”, na lotnisko, a może nawet pojedą do cyrku. To będzie dopiero uciecha! Dzieci mają jednak i poważniejszy program. I one chcą godnie uczcić święto swojej Ojczyzny - 22 Lipca. Przygotowują program, podejmują zobowiązania.

Zostawia ślad swojego pobytu w sercach i pamięci mieszkańców Jaworza jako halaśliwa ale miła gromadka a Zdzisio Spisz - kronikarz kolonii, na pewno pięknie niż ją opisać najmilszą wakację spędzoną u stóp Jaworzyny, tam gdzie słońce bywa łaskawe i darzy dobre dzieci swym promiennym uśmiechem. Oby go im nie zabrakło na całe 4 tygodnie. Tęgo życzymy wszystkim dzieciom, nie tylko w Jaworzu.

MARIA TROSZOK-ROŻYCKA

Przygotowujemy się do tradycyjnego wyścigu

4 sierpnia na trasie Bielsko - Pszczyna - Żory - Skoczów - Bielsko zostanie rozegrany tradycyjny, VII WYŚCIG KOLARSKI „KRONIKI BESKIDZKIEJ” i STARTU. Przypominamy, że do tej pory indywidualnymi zwycięzcami tego popularnego i objętego kalendarzem PZ Kol. wyścigu byli: Zygmunt Kaczmarczyk, St. Gazda, H. Komuniewski, St. Królak, A. Piechaczek i Kosela. W ub. roku puchar „Kroniki” zdobyli kolarze kатовickiej Gwardii.

W tym roku oprócz czołówki

krajowej na starcie wyścigu zobaczymy też kolarzy zagranicznych. Protektorat nad tą imprezą objął I sekretarz KP PZPR, tow. Marian Drewniak.

Na kolarzy czekają przyjemne niespodzianki w postaci cennych nagród. O imprezach, które będziemy oglądali przed przybyciem zawodników na stadion BKS - poinformujemy w najbliższych numerach „Kroniki”. (zł)

KIEROWNIKA KLUBU KO

zatrudni natychmiast

**ZARZĄD
MIĘDZYSPOŁDZIELCZEGO KLUBU KO
w BIELSKU-BIAŁEJ**

Wymagane wyższe lub pełne średnie wykształcenie pedagogiczne

— ZNAJOMOŚĆ MUZYKI — ORGANIZACJI
ZAJĘĆ KULTURALNO-OSWIATOWYCH.

Wynagrodzenie do 2.400, — zł miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni Pracy „Remont”
Bielsko-Biała, Partyzantów 23. 23kr

Informator

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

13 lipca - godz. 19.00 - premiera sztuki Moliera pt. „Skapiec”.
14 lipca - godz. 19.00 - „Skapiec”.

Przed Spartakiadą Powiatową

Wprowadzie POWIATOWA SPARTAKIADA w Bielsku - Białej odbędzie się dopiero we wrześniu, ale zakłady pracy powinny już teraz organizować SPARTAKIADY MIĘDZY-ZAKŁADOWE.

Ponadto PKKF i T przypomina za naszym pośrednictwem, że należy już zgłaszać zawodników do Spartakiady Powiatowej. Adres PKKFIT: Bielsko-Biała, ul. Słowackiego 14.

Od 15 lipca do 31 sierpnia - przerwa urlopową.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA”

14 lipca - godz. 10.00 - przedstawienie zamknięte.

KINA

APOLLO - od 13 do 19 lipca - „Sonaty” (barwny film produkcyjny hiszpańsko - meksykańskiej - dozwolony od 16 lat). Od 20 do 25 lipca - „Krajoznica szos” (produkcja francuskiej - dozwolony od 16 lat).

Początek seansów godz. 17.30 i 20.00.

WANDA - remont.

RIALTO - 13 i 14 lipca - „Nędznicy” - II seria - (produkcja NRD - dozwolony od 14 lat). Od 15 do 18 lipca - „Pracznik z Portugalii” (produkcja francuskiej - panoram. - dozwolony od 16 lat). Od 19 do 22 lipca - „Poście restante” (produkcja rumuńskiej - dozwolony od 14 lat).

Początek seansów godz. 17.15 i 19.30, w niedzielę i święta poranek o godz. 11.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZA URATOWANIE życia serdecznie podziękowanie por. Słowiec MO, dr Jędrzejkowskiej, pielęgniarkom Pone, Woś, pani Jarek oraz dr-owi Dejnickiemu i całemu personelowi Szpitala nr 1 w Bielsku-Białej - składa Kazimiera Czujowa. 6159g

ZAMIEŃ 3-pokojowe mieszkanie, wygodne, III p., śródmieście Bielska, na podobne 1-pokojowe, I - II p., blisko śródmieścia. Właściciel: tel. 42-53. 6162g

ZAMIEŃ pokój i kuchnię z komfortem w centrum Bielska, na pokój i kuchnię na piętrze. Oferta pod „131”. 6177g

KUPIĘ willę jednorodzinną z ogrodem (do 15 arów), zadrewnionym, wyłączoną spod kwatunku, na terenie Bielska - Białej lub w południowo - zachodniej okolicy. W zamian mogę odstąpić 2 pokoje z kuchnią w Bielsku, centrum. Oferty do redakcji pod „129”. 6161g

KUPIĘ 2 pokoje z kuchnią, z wygodami, może być w domu nie wykończonym, wyłączonym spod gospodarki mieszkaniowej, albo zapłacić z Góry na 10 lub 15 lat część, w Bielsku, najchętniej w okolicy Cygańskiego Lasu. Oferta pod „127”. 6168g

SAMOCZOD osobowy „Mercedes”, 170 V, po remoncie, do sprzedania. Wiadomość: Bielsko - Biała, Zwirki - Wigury 1a/6. 6163g

PARCELA 1.040 m kw., uzbudowana, śródmieście Bielska - Białej, z zezwoleniem na budowę - do sprzedania. Oferty do redakcji pod „128”. 6167g

SPRZEDAM parcelę budowlaną w Mikuszowicach Kr. 60 arów przy drodze żywieckiej. Oferta pod „130”. 6176g

SPRZEDAM gospodarstwo ponad 1 ha ziemi, dom, sad. Bielsko - Aleksandrowice, ul. Krzywa 17. 6178g

SPRZEDAM parcelę budowlaną, 5000 m kw. całość, względnie w częściach, w Bystrej Kr. koło Bielska. Wiadomość: Zawila Franciszek, Kamienica, k. Bielska 521. 6179g

ZA DŁUGI mojego męża Józefa Bartecznego - nie odpowiadam. Zofia Barteczka, zamieszkała w Bielsku, ul. Cieszyńska 20. 6173g

ZACHER Józef, urodz. 18. 3. 1933 w Kutkowcach, ZSRR, ogłasza zgubę świadectwa ukończenia 2 klasy Technikum Włókienniczego w Bielsku - Białej, w roku 1951/52. 6160g

URBANOWICZ Jerzy ogłasza zgubę legitymacji szkolnej nr 261/62, wydanej przez Liceum Ogólnokształcące im. Żeromskiego w Bielsku - Białej. 6164g

ZAJĄC Irena zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Bielsku - Białej. 6165g

LANE Paweł ogłasza zgubę legitymacji szkolnej nr 715/63, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące im. Żeromskiego w Bielsku - Białej. 6166g

KWASNY Józef zgubił przepustkę stałą, wydaną przez ZPW im. Małgorzaty Fornalskiej w Bielsku - Białej. 6169g

DŁUBICKI Stanisław ogłasza zgubę prawa jazdy kat. motocyklowej nr 1124/59, wydanego przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Bielsku - Białej. 6170g

FRĄCZEK Barbara zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące im. A. Asnyka w Bielsku - Białej. 6171g

PIECHOWKA Stanisław ogłasza zgubę świadectwa ukończenia szkoły podstawowej w Jurkowie, powiat Limanowa w roku 1947. 6172g

HENSLEDER Edward zgubił Dyplom Mistrzowski nr 305/60, wydany przez Izbę Rzemieślniczą w Katowicach. 6174g

DUBEL Bogusław zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Mechaniczno - Elektryczne w Bielsku - Białej. 6175g

ZAGUBIONO zlecenie naprawy zegarka „Wolga” nr 38024, z dnia 5. VI. 1963. 6180g

21 bm. w Żywcu

Ciekawe imprezy LKS Góral

Ciekawą imprezę sportową organizuje dla uczczenia „Święta Odrodzenia” i okazji 700-lecia miasta LKS Góral w Żywcu. 21 lipca odbędzie się bieg na przełaj na różnych dystansach dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Seniorzy będą startowali na dystansie 3000 m, juniorzy w wieku 16-18 lat - na dystansie 1500 m, młodzież od 14-16 roku życia na 800 m i dziewczęta od 16 do 18 lat - na 600 m. Na najlepszych czekają nagrody i dyplomy. Start i meta - obok gmachu KP PZPR.

Drugą imprezą, również organizowaną przez LKS Góral z tej samej okazji będą zawody kolarskie. Mogą w nich startować zawodnicy z licencją III (100 km), licencją IV (50 km), kobiety (25 km) oraz zawodnicy bez licencji (25 km). Tu także dla zwycięzców przygotowano wiele nagród. Szczegółowych informacji udziela zarząd LKS Góral względnie współorganizatorzy - Rada Powiatowa LZS i PKKFIT. (zł)

SPÓŁDZIELNIA PRACY „BAKELIT” w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 9/11 tel. 36-96

zatrudni natychmiast

INŻYNIERA

względnie

TECHNIKA MECHANIKA

na stanowisko kierownika produkcji

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 154kr

BIELSKIE POWIATOWE ZAKŁADY Przemysłu Terenowego w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Rzeczna 25

Zatrudni natychmiast

1) INŻYNIERA lub TECHNIKA

na stanowisko głównego mechanika, wymagana praktyka na tym stanowisku. Warunki płacy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa

2) UCZNIÓW DO NAUKI

w zawodzie stolarza meblowego oraz ślusarskim

Blższe wiadomości można uzyskać osobiście względnie telefonicznie w dziale kadr tel. 33-07. 165kr

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIELSKO-BIAŁA, ul. Batorego 15

zatrudni natychmiast:

1 TECHNIKA

fotografa-laboranta

Wynagrodzenie za pracę oraz świadczenia wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w/w Zakładu. 169kr

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. T. RYCHLIŃSKIEGO w Bielsku Białej, ul. Partyzantów 25/27

zatrudni natychmiast

pracownika na stanowisko

KIEROWNIKA MAGAZYNU wyrobów gotowych

Wymagane wykształcenie średnie i przynajmniej 2-letnia praktyka w przemyśle wełnianym.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy, obowiązującego w przemyśle wełnianym.

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w Bielsku-Białej

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że w związku z robotami inwestycyjnymi i remontowymi, koniecznym jest wyłączenie zakładu wodociągowego

w DNIACH 20, 21 i 22 LIPCA 1963 (sobota, niedziela, poniedziałek),

CO SPOWODUJE

BRAK WZGLĘDNE SPADK CIŚNIENIA WODY w niektórych dzielnicach miast: Bielsko-Biała i Czechowice-Dziedzice.

UPRASZA się mieszkańców o pobranie w dniu 20 lipca (sobota) - do godz. 18.00) zapasu wody niezbędnego na okres trzech dni. Wszelkie trudności w zaopatrzeniu w wodę w dniach 20, 21 i 22 lipca br. można zgłaszać telefonicznie pod nr 45-96. 172kr

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” - Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł pisma: „KRONIKA BESKIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 58-78. Nie zamawiać rękopisów i innych materiałów prasowych. Redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela płaćwki „Ruchu” i Poczty. Nakład 18 000 egz. D-4

USZKODZENIE



Twojego telewizora i radioodbiornika

po upływie gwarancji
dobrze i szybko, bo

W CIĄGU 48 GODZIN

usunie każda placówka
usługowa ZUR-T
Kr168

BIELSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w Bielsku-Białej, ul. Kazimierza Wielkiego 1

uruchomiły z dniem 10 lipca br. własny

PUNKT SKUPU OWOCÓW

tj. porzeczek ♦ agrestu ♦ jagód czarnych ♦ jeżyn, ♦ jabłek ♦ wiśni ♦ węgerek ♦ mirabelek ♦ renklod i innych gatunków śliwek oraz czarnego bzu i jarzębiny.



Blższych informacji udziela Dział Zaopatrzenia BZSPT, telefon 39-74 i 60-55. 170kr

Gościnny występ zagłębiowskiego teatru

„Przed ślubem”

K. Zalewskiego

Przypomnienie twórczości komediowej Kazimierza Zalewskiego (1849 – 1919) to bezspornie zasługa Teatru Zagłębiowskiego w Sosnowcu i kierownictwa literackiego w osobie Aleksandra Baumgardena. Zastęga tym większa, że autor komedii, gruntownie dzisiaj zapomniany, to w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia najpopularniejszy obok Bałuckiego dramatopisarz i krytyk literacki.

Komedie K. Zalewskiego, których reprezentatywnym przykładem jest właśnie komedia „Przed ślubem”, były wiernym obrazem minionej epoki. Nie atakowały wprawdzie stosunków społecznych i tworzącej się moralności mieszczańskiej tak drapieżnie jak nieco późniejsze komedie Zapolskiej, ale dzisiaj jeszcze przenoszą nas w przedziwny świat ówczesnych zabiegów matrymonialnych i „handlu pannami na wydaniu”, gdzie jedynym biletem wizytowym kandydata na męża była „hipoteka”...

Lekką muzyką Antoniego Graziadio podparta, zgrabnie wyreżyserowana przez Tadeusza Przysławskiego i zgodnie z duchem epoki opracowana scenograficznie przez Jana Dutkiewicza komedia „Przed ślubem” była przyjemnym wyda-

zeniem artystycznym w bielskim „sezonie ogórkowym”. Ci z entuzjastów sceny, którzy nie bacząc na wielostopniowy upał ubiegłej niedzieli wybrali się na przedstawienie zagłębiowskiego teatru nie doznali zawodu.

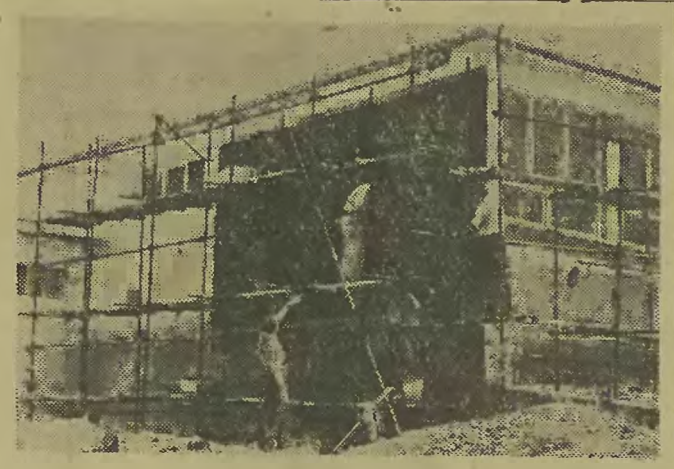
Gra aktorów nie była wprawdzie wyrównana (przyjemnie wyróżnili się wykonawcy roli: Luckiej — Anna Sobolewska, Klapkiewicz — Jan Ulich, Balazara Uszyńskiego — Szczepan Łyżwa) ale w sumie zespół uczynił miłe wrażenie. Nieco załośnię i ubogo przedstawiała się oprawa muzyczna — podobnie niektóre piosenki wydawały się być ciągnięte przez aktorów „za uszy” — co jednak poradzić, kiedy teatr musi się liczyć z pewnymi koniecznościami.

Dziękujemy teatrowi zagłębiowskiemu za „już” — prosimy o „jeszcze”!

L. D.

Aby »Tysiąclatka« była jak najpiękniejsza

Plastycy bielscy — Tadeusz Bajwoluk, Zygmunt Gacek i Antoni Kuś podjęli się w tym społecznym wykonaniu sgraffita na elewacji Szkoły 1000-lecia przy ul. Bohaterów Westerplatte. Na naszym zdjęciu widzimy artystów podczas pracy. Nagroda za ich twórczy trud będzie wdzięczność tysięcy dzieci, które w przyszłości będą uczęszczać do tej naprawdę pięknej szkoły. Będzie ona oddana do użytku w przededniu Święta Odrodzenia.



Młodzież przeciwko „wakacjom w kulturze”

Z inicjatywy Sekretariatu grupy działania ZMS w ZPW im. M. Fornalskiej w Mikuszowicach oraz sekretarza ZMS w tym zakładzie łow. Mariana Korkockiego został powołany do życia Klub Fotografiki i Amatorów Rysunkowych.

Pierwszą pracę, którą chcą podjąć ZMS-owcy będzie opracowanie tematu „Lato ZMS — 63 roku”. Jak nas zapewnia łow. Korkocki, materiał będzie gromadzony wyłącznie podczas akcji organizowanych przez Zakładową Grupę Działania ZMS.

ZESPÓŁ ROZMAITOŚCI MUZYCZNYCH

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Klubie ZMS „Sputnik” próba generalna składankowego programu estradowego pt. „Od opery do big — beat’u”. Wykonawcy bardzo wyraźnie sugerują rodzaj estradowy nazywając siebie zespołem „rozmaitości muzycznych”. Kolektyw ten, skła-

dający się w większości z bielskich i młodzieży pokazał swą młodocianą publiczność zamkniętą premierę legendy o zbójniku Klimczoku. Nikła fabuła sztuki dużo zyskała na stylizacji i pomysłowej reżyserii artysty dramatycznego Rudolfa Luszcza. Choreografia Barbary Wyrożeń-skiej dodaje widowisku bańowości i poetyckiego czaru. Orkiestrą dyryguje profesor Kotterbski. Oficjalna premiera prze-widziana jest na uroczystość rozpoczęcia sezonu klubowego i nowego roku szkolnego. (AB)

NIEDYSKREJCJA O KLIMCZOKU

Zespół teatralny Klubu Dzieci i Młodzieży pokazał swą młodocianą publiczność zamkniętą premierę legendy o zbójniku Klimczoku. Nikła fabuła sztuki dużo zyskała na stylizacji i pomysłowej reżyserii artysty dramatycznego Rudolfa Luszcza. Choreografia Barbary Wyrożeń-skiej dodaje widowisku bańowości i poetyckiego czaru. Orkiestrą dyryguje profesor Kotterbski. Oficjalna premiera prze-widziana jest na uroczystość rozpoczęcia sezonu klubowego i nowego roku szkolnego. (AB)

Maeterlinck o tym nie wiedział

Maurycy Maeterlinck, autor znanej książki „Życie pszczół” wiedział o nich o wiele mniej

niż dzisiejsi doświadczeni pszczelarze.

Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Katowicach już od piętnastu lat prowadzi selekcję pszczelich gatunków. W jej wyniku w południowych województwach naszego kraju hoduje się obecnie pszczoły rasy „Carnele” z linii podbeskidzkiej.

Aby utrzymać czystą rasę o najlepszych cechach dziedzicznych, gwarantujących duże zbiory miodu, śląscy pszczelarze utrzymują trutniewiska, gdzie hoduje się młode pszczoły. Bielscy hodowcy matek posiadają aż cztery trutniewiska w Wapienicy na ogólną liczbę czterdziestu w kraju.

Utrzymanie odpowiedniej rasy warunkuje godowy lot matek. Aby uniknąć ewentualnych niespodzianek, szczególnie spotkania młodej z trutniewem innej rasy, bielscy hodowcy stosują sztuczną inseminację matek. Odbywa się ona pod mikroskopem, przy użyciu skomplikowanego aparatu.

W tym roku zapłodniono w ten sposób dziesięć matek pszczelich. Wystarczy to na prowadzenie pasieki zarodowej. Ogółem wapieniowscy hodowcy rozprzestrzenili wśród pszczelarzy 6 tys. matek selekcyjnych.

W roku 1960 odbył się zjazd pszczelarzy krajów demokracji ludowych. Bielscy pszczelarze podarowali wówczas każdej delegacji po dwie matki, pochodzące ze sztucznego nasieniennia.

Przed tygodniem z nowymi metodami stosowanymi przez bielskich pszczelarzy zapoznał się przybyły z NRD dr Fritsch, specjalista z dziedziny hodowli pszczół, pracownik Instytutu Naukowego Uniwersytetu Berlińskiego. (kow)



Dom mieszkalny w Wapienicy nr 211, położony przy drodze wiodącej do Jaworza Średniego. Jest to budynek wzniesiony około połowy XIX wieku o zrębowej konstrukcji ścian i wysokim dwuspadowym dachu przyściółkowym, krytym papą, z niską opadającymi blakami. Układ we-

wnętrzny budynku zachowany do dziś w pierwotnej formie. Śień przelotowa na osi dzieli budynek na dwie części. Obie składają się z dwóch pomieszczeń. Jedna z kuchni i izby, druga z komory i chlewu. Śień bez podłogi. W niej znajdują się drewniane schody wiodące na strych, stary kominiarstwo przewieszony nad środkową jej częścią oraz piec piekarski, do którego prowadzą drewniane drzwiczki i kilka schodów sprowadzających w dół. Drzwi wejściowe za murem na drewnianą zasuwę.

Cały obiekt zostanie przeniesiony, w najbliższym czasie do Muzeum skansenowskiego organizowanego na terenie Woj. Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. (B. T.)



Fot. B. Turno

Po raz pierwszy W TATRACH

Nie wszystkie załogi pamiętają o swych dawnych towarzyszach pracy — o emerytach. Po wielu latach kiedy odchodzą oni na zasłużony wypoczynek, kierownictwo zakładu niezapomniało o nich. Jednak nie wszędzie tak było.

W ubiegłym tygodniu złożył nam wizytę pan Czesław Jarosz, aby w imieniu 35 emerytów zakładów M-8 podziękować kolektywowi za pamięć i stałą troskę. Ostatnio dyrekcja i rada zakładowa M-8 zorganizowała dla emerytów wycieczkę autokarem do Zakopanego. Zwiedzili oni Bukowinę, Morskie Oko i Zakopane i byli także na Gubałówce. Całodzienne utrzymanie i wszystkie inne koszty poniosła dyrekcja M-8. Wielu z nich poraz pierwszy w życiu miało możliwość zobaczyć z bliska Tatry. Wrócili wzruszeni, pełni wrażeń i wdzięczności dla załogi swego zakładu. Warto nadmienić, że wycieczce emerytów towarzyszył specjalnie zaangażowany przewodnik, którego uczestnicy bardzo serdecznie wspominają.

Mamy nadzieję, że za przykładem M-8 i inne bielskie zakłady pomyślą o zorganizowaniu atrakcyjnych wycieczek dla swoich emerytów.

(ni)



Członkowie zespołu hodowli matek pszczelich Antoni Gwóźdź i Stefan Endens podczas sztucznego nasieniennia matek pszczoły.



Kiedy mój przyjaciel Jędrzej zwrócił się do mnie z zapytaniem, dokąd radziłbym mu wyjechać na urlop — odpowiedziałem bez namysłu, mimo, iż od dłuższego czasu próbuję poderwać mi moją żonę Herminkę.

— Jedź, Jędrusiu, do campingowego obozu w Zimolazach. Wspaniała cisza, jakie powietrze! Spójrzysz w lewo: rzeka, spojrzysz w prawo — las, a nad głową błękitne niebo! Ryby, rzeczna plaża, grzyby, spacer, sport! Poranki — w orzeźwiającej rosie, ciepłutkie wieczory! Słowem: wielka frajda.

Zacytowałem memu przyjacielowi część informacyjną prospektu, tak samo zresztą, jak rok temu zrobił to mój przyjaciel Arek, polecając mi na tej podstawie również Zimolaz. Gwoli ścisłości muszę również zaznaczyć, że kiedyś odbiliem mu właśnie Herminkę.

Jędrus, stworzenie przyjemne, nie miał jednak zrozumienia dla „poranków w orzeźwiającej rosie i ciepłutkich wieczorów”, przetrwał mi przeto:

— A pluskiem tam nie ma?

Tak, tego się można było po nim spodziewać. On, jak by się wydawało, wielki przy-

jacieli zwierząt, także czuje wstręt do niektórych okazów fauny. Szybko go jednak uspokoiłem:

— Pluskwy? Co ci znowu strzeliło do głowy? Nic podobnego! Słowo honoru.

Miałem spokojne sumienie. Nie kłamałem. Roilo się tam wprawdzie od mrówek, pajaków, komarów, gąsienic, bożych krówek, myszy, jaszczurek i karaluchów, ale pluskiew nie było. To właśnie było zastanawiające. Dlaczego akurat pluskiew nie było? I dopiero dzisiaj kapuję, dlaczego tak było: zdechłyby z zimna pod takimi namiotami.

Tamten urlop będę chyba pamiętał do końca życia. To były niezapomniane chwile. Zaczęło się od razu — kiedy tylko wysiedliśmy z wagonu. Było nas około 30 osób. Wszyscy z plecakami lub chlebakami. Tylko ja jeden w każdej ręce taskałem ciężką walizkę. Herminka bowiem była zdania, że w tornistrze pomieściłyby się jej kreacje. A walizka podobno jest o wiele praktyczniejsza, bardziej pakowna i elegancka niż jakiś tam wórturystyczny czy plecak. Podobno dobrze mi z nią, jak by dla mnie była stworzona. Nawet mnie odmladza. Doszedłem do wniosku, że Herminka — jak zawsze — ma rację. Teraz wesoło biegła obok mnie, podczas gdy ja ugięty na przedzie obu waliz, których uchwyt przytrzymał mi się w dłoni. Pot obficie spływał po twarzy i plecach. Herminka napomknęła słodkiutko:

— Ale przyjemna pogoda, ciepłutko, jak na początek urlopu wspaniała aura, nieprawda?

Na czele naszego orszaku dziarsko maszerowała przewodniczka, która już w pociągu przyznała się, że w tych okolicach jest po raz pierwszy w swym życiu i dlatego nie powiem nam nic więcej, niż prospekt turystyczny: z lewej strony rzeka, z prawej — las, ryby, grzyby, spacer, sport. Na skrawku jakiejś

szmatki miała naszkicowaną drogę do obozowiska. Przy każdym rozdrożu zatrzymywaliśmy się, ona zaś zerknęła na swój plan trasy i niewyraźnie mamrotała do siebie: w prawo, w lewo, czy prosto? Wszyscy okazali swe niezadowolenie z tego powodu, z wyjątkiem mnie. Każdy taki „przystanek” witałem z ulgą. Siadałem wtedy na walizce i ścierałem chustką pot z czoła.

Wreszcie, po dwugodzinym poszukiwaniu, odnaleźliśmy obóz. Wiwat! Prospekt informował prawdzie. Camping rzeczywiście położony był nad jakąś rzeczulką i z drugiej strony niemal dotykał iglastego lasu, który był wprawdzie bardzo rzadki, ale bez przecinek. Rzuciliśmy się do namiotu, na którym przypięta była wywieszka: „Biuro”. Przywitała nas utleniona blondyneczka, w szortach, w średnim wieku. Zaraz na wstępie powiedziała, że przede wszystkim życzy nam dobrej pogody.

— Deszczu nie będzie! — zaszczębiała Herminka, istota zawsze wesoła i optymistyczna. A gdyby nawet — nie jesteśmy z cuku, no nie? — rzuciła w stronę kolejk, która ustawiła się za nami. Utleniona blondynka pogrzebała w papierach, które beładnie wałyły się po całym biurku, w końcu wyjęła jakiś świstek, na którym była cyfra naszego namiotu. Natychmiast poszliśmy po koce.

— Czy państwu wystarczy jeden? — indagował nas portier i magazynier w jednej osobie, podając nam jakąś ciemnoszarą szmatę. Po dłuższym targowaniu dał nam jeszcze po jednym kocu zagnaczając, że nie jest jednak wykluczone, że nam je w nocy odbierze, bo spodziewa się jeszcze jakiejś nadzwyczajnej wycieczki. Na pytanie, czy mogliby nam wypocząć prześcieradła, wybuchnął serdecznym śmiechem i z naciskiem zaznaczył, że jesteśmy w obozowisku, a nie w pensjonacie, i że

w ogóle wyobrażamy sobie to wszystko zbyt różowo. Myślimy tylko o własnej wygodzie. Zaopatrzeni w koce, ruszyliśmy w stronę naszego namiotu. Odnaleźliśmy namiot bez żadnych trudności i bardzo ucieszyliśmy się, bo było to prawdziwe cacko. Herminka, nie namyślając się wpadła do środka, ale w oka mgnieniu wyleciała z powrotem jak z procy.

— Tam jest jakiś facet z babką! — krzyknęła przerażona.

Zanim zdążyłem sprawdzić, czy Herminka nie cierpi czasem na halucynacje, spod namiotu wyrzuciła jakąś lysa lepetyna i dało się słyszeć warknięcie:

— Za dużo sobie pozwalacie! Jak śmiecie naruszać prywatną własność?!

Odpowiedziałem krótko:

— Prywatna, nie prywatna, teraz jest nasza. Mamy na nią przydział.

Odbąknął, że kicha na nasz przydział. Oso- biście zgłaszał kierownicze, że zostaje jeszcze tydzień, a że ona ma w swych papierkach niesamowity balagan, to go gównie obchodzi, po czym szarpnął tkaniną brezentową zakrywając szczerze wejście do namiotu.

Co miałem począć? Zabrałem walizki i koce i pomaszzerowałem do biura. Kierowniczka oświadczyła, że to była zwykła pomyłka, żebyśmy się nie gniewali i po dłuższym grzebaniu w papierkach, kiedy już się wydawało, że będziemy nocować w lesie, wręczyła nam ze zwycięskim uśmiechem na ustach nowy numerki namiotu, który z całą pewnością jest wolny.

Tym razem był to namiot, nadający się raczej dla karłów. Stał na skraju obozowiska. Ruszyć się w nim nie byliśmy w stanie, żeby jedno nie trąciło o drugie, ale Herminka trafnie oświadczyła, że jest szkodliwy i nasz.

— Pachnie tu żywicą i lasem — takiego powietrza w Pradze nie masz!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Porzeczki *zrobią cię piękną*

Im bliższa jest data naszego urlopu z tym większą radością spoglądamy w niebo, marząc o wygrzaniu się w słońcu. Nie wolno jednak zapominać o tym, że słońce bywa czasem bardzo szkodliwe, zwłaszcza dla kobiet powyżej 30 lat. Dlatego też nie radzimy nadmiernie opalać się. Mocna opalenizna jest zresztą w tym roku niemożliwa i, co gorsza, ogromnie postarza.

Poza tym stanowczo odradzamy opalania się osobom, mającym na twarzy siateczkę czerwonych żyłek. Słońce dla skóry o skłonnościach do pęknięcia naczyniek krwionośnych jest bardzo szkodliwe. W okresie lata twarz najlepiej ochraniać przed słońcem i wiatrem kremem chlorofilowym, dużym kapeluszem lub parasolką. W sprzedaży pokazały się ostatnio bardzo twardzowe i eleganckie kolorowe parasolki chińskie.

Przed wyjściem na plażę, dobrze jest wziąć serię kwarców. Skóra pod wpływem nasłonecznienia staje się odporniejsza i nabiera złocistego koloru tak, że wśród plażujących nie będziemy „świecić” białą skórą. Mitośnicy prania się w słońcu, nie powinni zapominać o oliwie, która chroni skórę przed oparzeniem. Obklewanie się przed wyjściem na plażę perfumami czy wodą kolońską jest nonsensem, a kobiety farbujące włosy powinny unikać chodzenia w słońcu z odkrytą głową.

Przypominamy wszystkim paniom o konieczności pielęgnacji zniszczonej cery maseczkami witaminowymi. Dla każdej cery świetne są maseczki owocowo-jarzynowe. Najlepiej nadają się do tego owoce miękkie jak: maliny, truskawki, porzeczki, tarte jabłka, młoda marchewka, pomidory i ogórki. Przygotowanie maseczek nie przysporzy nam wiele kłopotów, a poprawienie urody nie zajmie nam więcej niż 30 minut. Aby nie narażać się na

drwiny domowników (sacze gólnie płci męskiej) najlepiej zabierać się do tych zabiegów, kiedy wszyscy oglądają telewizję lub śpią.

Owoce rozgniatamy widelcem i nakładamy na twarz dokładnie umytą ciepłą wodą. Pod oczy i na wargi nakładamy tłusty odżywczy krem. Po 20 minutach maseczkę sptukujemy letnią wodą, usuwając resztki owoców tamponem z waty. Na zakończenie wkładamy w twarz trochę tłustego kremu.

Dla cery tłustej i przy rozszerzonych porach dobra jest maseczka z soku ogórkowego. Ubijamy pianę z jednego białka, dodając łyżeczkę soku ze świeżych ogórków i łyżeczkę świeżej śmietany. Maseczkę tę sptukujemy po 15 lub 20 minutach. Nie należy również gardzić maseczką z plasterków świeżych ogórków, wybiela ona skórę i ma właściwości ściągające.

Kobietom o cerze bardzo wrażliwej polecamy maseczkę z świeżego twarogu, zmieszanego z łyżeczką miodu i paroma łyżeczkami soku ze świeżych owoców. Już po paru zabiegach cera nasza nabierze jedności i młodzieńczego wyglądu. Poprawi to znacznie nasze samopoczucie, a przyjaciółki zzielenieją z zadołowania. A to, jak wiadomo, daje największe zadowolenie.

MAGDA

Motorujemy się!

Świetny polski skuter „OSA” staje się obok motocykla „narodowym” pojazdem. „Lata” tych „OS” na naszych szosach coraz więcej. Stosunkowo niewielkim kosztem („OSE” można kupić i na raty) przyjemność bardzo duża. Nie ma kłopotu z dojazdem na niedzielny wypoczynek, do pracy czy nawet po zakupy. Na ulicach naszego miasta nierzadko widzi się i panie za kierownicą „OSY”. Nic dziwnego zresztą — „OSA” jest wygodnym i tanim w eksploatacji środkiem lokomocji. Zachęcamy do ośczerdzania na „OSY”. Najlepszym środkiem do tego celu jest książeczka PKO. (w)

Brzydki zwyczaj

Może mieszkańcy Rajczy tego nie widzą — ale ktokolwiek z przybyszów odwiedzi tę piękną, skądąś miejscowość, od razu stwierdzi, że zakorzenił się tutaj dość dziwny, jak na dzisiejsze czasy, a zarazem brzydki zwyczaj. Z czyjeś polecenia, mianowicie, lepi się afisze i plakaty po płotach i murach, m. in. na budynku samego Prezydium GRN. Afisze są wypłowiałe, na wpół zdatne i wyglądają wstrętnie. Nie wydaje nam się, żeby Prezydium GRN nie wiedziało, iż najlepiej afisze rozklejać na specjalnych tablicach ogłoszeniowych. A jeśli tak, to dlaczego do tej pory tego nie zrobiono? (w)

Basia do lasu Kuba do Zoo

Ulubieńcami pracowników Kamińskiej Fabryki Mebli są sarenka Basia i rożacz Kuba. Basia jest przede wszystkim pupilką kobiet. Z Kubą jest dużo kłopotów, gdyż staje się bardzo agresywny.

Zwierzęta te przyniosł zupełnie wciężone do ogródka przyzakładowego dyrektor zakładów Jan Kocur — znany myśliwy. Najprawdopodobniej rożadzie ich zginęli względnie

porzucili swoje potomstwo. A „rodzinne prawo leśne” jest bezlit. ne. Porzucenych dzieci nie przygarnie żadna inna rodzina.

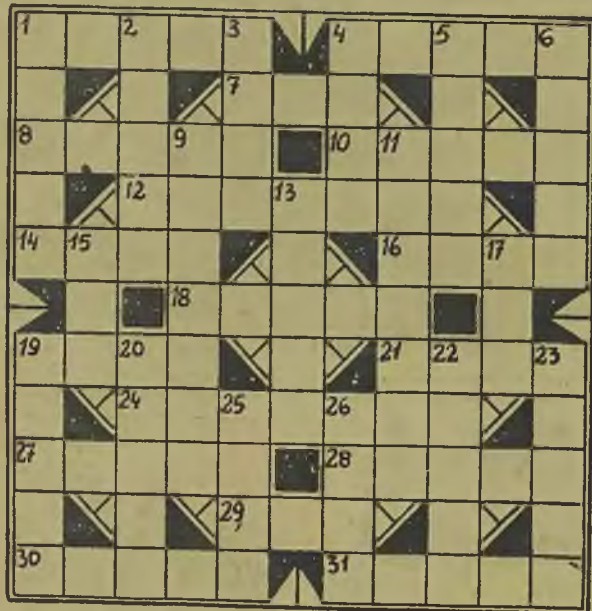
W czasie tegorocznej zimy załoga Kamińskiej Fabryki Mebli pielęgnowała kilka sztuk wsgłodniałych, a nawet zranionych

zwierząt. Wiosną odbyło się trochę łzawe pożegnanie z podopiecznymi, którzy z radością powrócili do lasu. W tych dniach odbyło się także pożegnanie Basi — wraca ona na łono natury. Natomiast Kuba zostanie cddany do ogrodu zoologicznego. (nl)



Karesy z Basią były przemile

KRZYŻÓWKA



Znaczenie wyrazów: POZIOMO: 1 — wielka powódź, 4 — lubi spać, 7 — „miera” szczęścia, 8 — podwoje, 10 — zwolennik jakiejś nauki, 12 — lubuje się w długich rozważaniach, 14 — dawna hiszpańska moneta lub obecna znana drużyna piłkarska, 16 — mnóstwo, 18 — wpływa na wiezech, 19 — śmierć, 21 — duża dromadera, 24 — walczy z bykiem na arenie, 27 — skała, 28 — pieczenie w gardle, 29 — dawniej narty, 30 — kolonia, 31 — krupy.

PIKOWO: 1 — branka, 2 — korona papieska, 3 — np. salamandra, 4 — talia, ale nie kart, 5 — warstwa towarzyska, 6 — fruwa, lecluteńko, 9 — „deciak”, 11 — każdego chce przekonać, 13 — zawsze drzy, 15 — miasto pow. w woj. białostockim, 17 — twaróg, 19 — włoska, 20 — ochrona dętki, 22 — rzeka w ZSRR, dopływ Kury, 23 — kłamstwo, 25 — miła gdy wypłaca, 26 — odyniec.

„Miecz”

Mikrowywiad



z ob. Włodzimierzem BOHDANEM, kierownikiem Oddziału Przerobu Złomu Rejonowej Zbiornicy Złomu w Bielsku Białej. Pytanie: Który zakład w naszym mieście sprzedał najwięcej złomu w minionym roku?

Odpowiedź: Apena, Mewa i Zakłady Sprzętu Motorzacyjnego.

Pytanie: Ile rocznie zbiornica skupuje złomu?

Odpowiedź: Cztery tysiące ton tak zwanego złomu przerobionego oraz dwa tysiące ton złomu lekkiego.

Pytanie: Najciekawszy przedmiot dostarczony na złom?

Odpowiedź: Ostatnio Zakłady Przemysłu Terebowego Materiałów Budowlanych dostarczyły nam bardzo starą lokomotywę, a w ubiegłym roku mieliśmy szczątki samolotu. (zc)

W mieście chodzimy prawą...

Zauważyliście zapewne na naszych szosach tabliczkę z napisami: „Chodź lewą — jedź prawą stroną”. Takie przepisy — mamy naturalnie na myśli owo chodzenie — obowiązują na drogach gdzie nie ma chodników. Ale w mieście na chodnikach należy chodzić prawą stroną i nie „gromadzić” jak to czasem zdarza się zwłaszcza, gdy ludzie wyjdą z kina lub jakieś innej imprezy. W Bielsku-Białej dotyczy to szczególnie odcinka między kinem „Apollo”, a Wzgórzem i... Gałę ul. Dzierżyńskiego. (zl)

Strugany towar

Handel domokrączy, tak niegdyś popularny, powoli wygasa. W sklepach pełno lepszego, piękniejszego, a nieraz i tańszego towaru. Domokrączy ma poważne kłopoty ze zbytym swych wyrobów. Zasnął dziadek — klientów nie widać.

Swoją drogą — widok górala z koszem pełnym klamerek, warząchw, wałków do ciasta i drewnianych zabawek, w niejednym z nas budzi rzewne wspomnienia. Ha, gdzie są te czasy!



PIEKŁO pod namiotami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Nabrałem powietrza do płuc i rzeczywiście odczułem, że zapach jest tu bardzo mocny. Omal nie rozerwał mi nosa. Błyskawicznie wybiegłem z namiotu, żeby się przekonać, czy węch mnie nie myli. Okazało się, że nos mam dobry. Parę kroków od namiotu, tuż na skraj lasu, stała tabliczka z napisem: „Polny ustęp dla mężczyzn”. Dlaczego nazwano go „polnym” chociaż stał w lesie — do dzisiaj nie mogę zrozumieć.

Oczekiwałem, że ta informacja zaalarmuje Herominkę. Nic podobnego. Ze stoickim spokojem odrzekła:

— Po pierwsze masz silny katar, po drugie jest tu o wiele lepiej niż w tamtych namiotach, stojących tuż przy drodze, do których proszę się spod kół przejeżdżających samochodów, i po trzecie, będziemy tu mieli świetny spokój i niczym nie zmnąconą ciszę na łonie natu...

Nie skończyła zdania, bo nagle z potężnego głośnika rozległ się jeszcze potężniejszy głos donoszący, że za chwilę nadany zostanie koncert dla nowo przybyłych wczasowiczów. Aż do wieczora grać będą marsze, polki i foksotróty.

Zrezygnowałem z niczym niezmapowanej cizy i udałem się na wędrowkę po namiotach, żeby zdobyć jakąś miednicę. Chcieliśmy bowiem sptukać proch z siebie, którym dosłownie byliśmy oblepieni. Ale okazało się, że na kilka namiotów przypada tylko jedno wiadro.

Przypadkowo również stwierdziłem, że jakiś facet moczył sobie nogi w naszym wiadrze. Na widok jego owłosionych i zakurzonych kończyn odruchowo pomyślałem, że za chwilę w tym samym wiadrze zanurzę swoją twarz. Zawsze byłem zahartowanym człowiekiem, zniosłem więc i to. Chwilę później wzrok mój zatrzymał się na połowych łózkach, stojących pod bocznymi ścianami namiotu. Na każdym posłaniu położone były trzy piękne, wełniane koldry. W jaki sposób ów człowiek, który razem z nami niedawno przyjechał zdobył takie piękne koldry? W plecakach przecież ich nie przywiózł. Na moje pytanie odpowiedział spokojnie:

— Nic prostszego — wsadziłem portierowi do plecaka dwa wiadra.

Z dziką rozkoszą wsadziłem temu portierowi na dodatek lewy prosty. Owo pragnienie prześladowało mnie z tym większą wyrazistością po kolacji, kiedy położyłem się na połowym łóżku i nakryłem wiatrem podszutym kocem. W końcu jednak zaniechałem tych myśli, przynajmniej Hermince rację, że gdybyśmy nawet dysponowali tuzinem takich koców i tak nie zasnęlibyśmy. Głośniki po wieczornym dzikim koncercie wprawdzie zamilkły, ale za to do obozu dochodził ogłuszający ryk jazzowej orkiestry z pobliskiej knajpy — tego komunalnego przybytku łączącego akumulację pieniądza z przyjemnością odpoczynku w miejscowości wypoczynkowej.

Počas gdy moja złota żona nuciła sobie półgosem jakiś modny przebrój w takt melodii dochodzących z gospody, a ja bez skutku zatykałem sobie uszy, wynioskowałem ku memu przerażeniu, że obok nas nie szumi las, lecz rzepoli cały szereg nędznych „orkiestr”. Atmosfera po prostu pękała od huku niezliczonych trąbek, saksofonów, puzonów, gitar i ludzkich krzyków. Odnosiło się takie wrażenie jak gdyby z jedne-

go odbiornika radiowego jednocześnie ryczało 30 stacji nadawczych. Las bowiem naszpikowany był dosłownie setkami namiotów, w których pełno było wycieczkowiczów, pragnących wypocząć na łonie natury. Po drugiej stronie rzeczki natomiast ciągnął się sznur domków campingowych, przed którymi płonęły liczne ogniska. Odbywały się orgie, ja-



kich świat nie widział. Ten okropny harmider i niesamowity hałas nie przeszkadzał tylko wsgłodniałym komarom, których całe chmary z impetem rzuciły się na nas.

W tej chwili usłyszałem jeszcze inne odgłosy. Dochodziły one z bezpośredniej bliskości. Zorientowałem się, że to krople deszczu bębnią po naszym namiocie. Z początku spadały w dość dużych odstępach czasu, by po pewnej chwili przemienić się w niesamowitą ulewę.

Naprawdę — las przestał huczeć z wyjątkiem karczm, w której zabawa trwała do godziny pierwszej w nocy. Potem było już tylko słychać głośny stukający się po obozie pijaków, którzy nie mogli trafić do swoich namiotów.

Nie ma o czym mówić. Utlenniana blondynka miała uzasadnione obawy. Deszcz padał przez 5 dni i 5 nocy. Jak spędziliśmy czas w

namiotach, nie trzeba opowiadać. Mrówki, które w normalnych warunkach spokojnie łążyły sobie po łózkach, teraz, chcąc uratować się przed potopem, z dużym zapalem rzuciły się do naszych walizek, w których mieliśmy jeszcze trochę żywności i z apetytem zaczęły pałaszować to co jeszcze zostało.

Wreszcie przyszedł pogrom. Ogłoszono alarm. Woda podniosła się i nocą podmyła nasze namioty. Była to prawdziwa noc Bartłomieja. Hermina — ku memu zdziwieniu — była bez humoru i nie mówiła mi, że teraz przynajmniej utoną wszystkie myszy, karaluchy i inne paskudztwo. Trzęsła się z zimna i stale powtarzała, że ma już tego wszystkiego dość i że dużej tutaj nie wytrzyma. Brodził mi się po kolanach w męnej wodzie i przenosił mi namioty trochę wyżej, w suchsze miejsce, gdzie na razie woda nie dochodziła. Herminka chciała natychmiast wyjechać, ale odradziłem jej mówiąc:

— Teraz nie! Marynarze nie opuszczają przecież statku, kiedy woda zaczyna doń przeciekać.

Zostaliśmy więc do końca urlopu. Normalnie urlop mija w błyskawicznym tempie, ale tym razem ciągnął się w nieskończoność. I na długo chyba pozostanie nam w pamięci.

Dopiero w ostatnim dniu, w dzień naszego wyjazdu, pokazało się na niebie słonko i zrobiło się przypięnie ciepłutko.

Z tych względów namawiałem mego przyjaciela Jędrka do spędzenia urlopu właśnie w tej miejscowości, pragnąłem bowiem, żeby i on na długo zachował w pamięci swoje urlopowe wrażenia. A kiedy wróci, nie będę miał przeciwnika temu, jeśli przestanie nas odwiedzać.

Zdaje sobie przecież sprawę z tego dlaczego jest naszym częstym gościem, prawda?

Tłumaczył: WLADYSŁAW CZAJA



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.